

Anatol Borowik, Pożegnanie z Polską

Słowiański los nas trudny koledzy dawno zbratał
Na dołę i niedolę, na dobro i na zło
Gdy trębacz nad Krakowem w hejnale stromym wzlata
Z nadzieją strzygę uchem i szabli szuka dłoń
Tak ładnie wyglądamy w strzępiących się ubrankach
Jak lament Jarosławny jest płacz sióstr naszych "Idź"
Gdy siedemnastoletni, grający na organkach
Jak zawsze wyruszamy, by się za wolność bić
Kto jeszcze pójdzie z nami? To problem, oczywiste
Dowództwo kto obejmie? Kto stanie pośród ciur?
Na kogo ruszyć najpierw i kto w zaciszną przystań
Ukradkiem, milczkiem wpełźnie spomiędzy ran i kul
Gra trębacz nad Krakowem, choć poległ, gdy nie przerwał
Bo wielka jego miłość. Na alarm grają, cyt!
Agnieszko, myśmy dzieci, za chwilę długa przerwa
Czy słyszysz? To za ścianą muzyka płynie z płyt